



Cel - zrównoważony rozwój Krakowa

2018-08-31

O zrównoważonym rozwoju Krakowa, dotychczasowym doświadczeniu w pracy prawnika, radcy prawnego i działaniu w oparciu o przepisy prawa - rozmawiamy z Jerzym Muzykiem, zastępcą prezydenta ds. rozwoju miasta.

Joanna Korta, Kamil Popiela: Kiedy i w jakich okolicznościach została panu złożona propozycja objęcia funkcji zastępcy prezydenta Krakowa ds. rozwoju?

Jerzy Muzyk: Byłem na urlopie w Łopusznej. W sobotę, 4 sierpnia odebrałem telefon z prośbą, abym się stawiał na wizytę u prezydenta Majchrowskiego w poniedziałek, 6 sierpnia. Jako były pracownik urzędu, bardzo szanujący pana prezydenta, przyjąłem zaproszenie na spotkanie. To 6 sierpnia usłyszałem, że pan prezydent podjął decyzję o odwołaniu pani prezydent Elżbiety Koterby i proponuje tę funkcję mnie. Było to dla mnie duże zaskoczenie, a jednocześnie wyzwanie. Spytałem pana prezydenta, czy moje dotychczasowe doświadczenie nie będzie kolidować z zaproponowanym mi stanowiskiem. Poprosiłem też o dodatkowy czas, abym mógł powygaszać sprawy, które prowadziłem do tej pory dla swoich klientów. Oczywiście wiem, że pojawiają się zarzuty o konflikt interesów. W mojej ocenie może je jednak formułować wyłącznie ktoś, kto nie ma bladego pojęcia o funkcjonowaniu tego pionu urzędu, albo osoba lub firma skonfliktowana z gminą.

Swoją pracę zawodową rozpoczął pan w 1990 r. i zgromadził pan na swoim koncie różne doświadczenia.

Po zdaniu egzaminu sędziowskiego, rozpocząłem pracę w jako członek orzekający w kolegium odwoławczym przy sejmiku samorządowym województwa krakowskiego. Trwało to półtora roku, a w międzyczasie byłem doradcą prawnym w Zakładzie Ubezpieczeń Westa. Po jego upadku nadal zajmowałem się działalnością ubezpieczeniową – najpierw w Hestii, potem w Towarzystwie Ubezpieczeń i Reasekuracji Polonia oraz Zakładzie Ubezpieczeń i Reasekuracji Warta oddział w Krakowie, gdzie pracowałem do 2001 r. Gdy odszedłem z Warty, założyłem działalność gospodarczą związaną z ubezpieczeniami i likwidacją szkód i tym zajmowałem się do 2003 r., kiedy to prezydent Jacek Majchrowski powierzył mi funkcję dyrektora Wydziału Architektury i Urbanistyki UMK. Pełniłem ją niespełna dwa lata – od listopada 2003 r. do czerwca 2005 r. Po zakończeniu modernizacji Wydziału Architektury i Urbanistyki UMK, w związku z nowymi planami na rozwój kariery zawodowej postanowiłem zrezygnować.

Zanim został pan jednak dyrektorem Wydziału Architektury i Urbanistyki, miał pan na swoim koncie krótki epizod z branżą deweloperską.

To prawda, zanim trafiłem do urzędu zwrócił się do mnie pan Janusz Kadela, prezes Proxima-Service, który wcześniej był jednym z moich klientów w firmach ubezpieczeniowych, w których pracowałem. Zaproponował mi pracę w charakterze dyrektora ds. rozwoju. Przez pół roku – od marca do września 2002 r. - zajmowałem się głównie eksponowaniem produktów firmy i ich sprzedażą. W międzyczasie zdobyłem jednak uprawnienia brokerskie i gdy zostałem wpisany na listę brokerów, podziękowałem



**Magiczny
Kraków**

prezesowi Kadeli za pracę. Tę współpracę do dziś wspominam jednak bardzo dobrze, wiele się w tej firmie nauczyłem.

Czy już jako dyrektor w UMK miała pan kontakt z tą lub inną firmą deweloperską, z którą wcześniej pan współpracował?

W tym czasie firma pana Janusza Kadeli starała się o „wuzetki”, ale sam pan prezes twierdzi, że żadnej w tym czasie nie dostał. Na pewno nie było to z mojej strony postępowanie celowe i przypominam sobie nawet, że prezes Kadela był kilka razy w Wydziale, ale zapewne moja rola skończyła się na delegowaniu sprawy do konkretnego inspektora. Gdy rozstałem się z urzędem, powróciłem do działalności gospodarczej – brokersko-ubezpieczeniowej, ale skorzystałem także ze zmieniających się przepisów i wpisałem się na listę radców prawnych. Uznałem, że pójść tą drogą, bo jest ona dla mnie po prostu ciekawsza. Od 1 kwietnia 2006 r. przez dwanaście lat działałem jako radca prawny. Przez te lata moimi klientami były również firmy deweloperskie. Jedną z nich była właśnie Proxima-Service, która występowała do mnie z zapytaniami na temat cech inwestycyjnych konkretnych nieruchomości. Nie działałem jednak jako jej pełnomocnik przed Wydziałem Architektury i Urbanistyki. Bywały jednak przypadki, że szedłem do Wydziału Architektury i Urbanistyki po to, żeby dowiedzieć się czegośkolwiek na temat praktyki prowadzenia takich spraw. W przeszłości byłem także pełnomocnikiem kilku niedeweloperskich firm, które zwróciły się do mnie o przygotowanie pewnych wniosków we współpracy z urbanistami. Teraz, w związku z zawieszoną działalnością gospodarczą, wypowiedziałem te pełnomocnictwa w trzech trwających sprawach.

W czasie pana pracy w magistracie toczyła się sprawa nadbudowy kamienicy przy ul. Szerokiej. Kamienica została nadbudowana o kilka kondygnacji.

Do zadań Wydziału Architektury i Urbanistyki UMK w tego typu sprawach należy sprawdzenie, czy jest podstawa do stwierdzenia nieważności, czy nie. A odpowiednie służby – takie, jak Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego – mają zdecydować, czy jest to zgodne czy niezgodne z prawem. Ta nadbudowa była opiniowana przez konserwatora, a służby nadzoru budowlanego sprawowały pieczę nad tym. Wydział Architektury i Urbanistyki nie miał już kompetencji do sprawdzania budowy na miejscu. Zwróciłem się wówczas do wojewody małopolskiego o jak najszybsze rozwiązanie sprawy. Co ważne, przez 13 lat, według mojej wiedzy, sąd nie podważył mocy obowiązywania wydanych w tej sprawie decyzji WZ i pozwoleń na budowę, co oznacza, że ówczesne działania Wydziału Architektury i Urbanistyki UMK były zgodne z prawem.

W poniedziałek mija pierwszy tydzień pana pracy jako zastępcy prezydenta Krakowa ds. rozwoju miasta. Jak panu minął ten czas?

To jest najważniejsze zawodowe wyzwanie w moim życiu. Stanowisko zastępcy prezydenta ds. rozwoju tak dużego miasta, jakim jest Kraków, to spora odpowiedzialność. Przez ostatnie dni zapoznawałem się z bieżącymi sprawami wydziałów. Co ważne, nie chcę jednoosobowo sterować ich merytoryczną pracą, będę ją przede wszystkim nadzorował, bo mam zaufanie do ludzi, którzy znają się na rzeczy. Nie jestem urbanistą, architektem czy planistą, od tego są fachowcy, których w urzędzie jest wielu.

Jakie stawia pan przed sobą priorytety pracy jako zastępcy prezydenta Krakowa?



**Magiczny
Kraków**

Chcę kontynuować pracę nad sporządzaniem planów miejscowych, by sukcesywnie pokryć nimi całe miasto, a także studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Krakowa, które uchroni wiele terenów przed zabudową w związku z nowymi przepisami tzw. Lex Deweloper.

Wszystkie decyzje: o warunkach zabudowy, pozwoleniach na budowę będą wydawane w granicach prawa, nie uznaniowo. Będę nadzorował zrównoważony rozwój Krakowa, w mieście musi być miejsce zarówno na zieleń, jak i inwestycje, osiedla mieszkaniowe – trzeba pogodzić te tematy. W tym tygodniu zapoznałem się z uwagami przesłanymi przez mieszkańców do studium. Z 1100 nadesłanych większość dotyczyła terenów zielonych, by miasto nie odbierało krakowianom, właścicielom gruntów, możliwości zabudowy tych terenów. To świadczy o tym, że sprawa nie jest tak jednoznaczna, jak podnoszone często kwestie w debacie publicznej.